

Pod takim refleksyjnym tytułem tygodnik „Perspektywy” zamieścił 31 grudnia 1971 r. wywiad z ministrem Z. Januszko, zastępcą przewodniczącego Polskiego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka. Tematem wypowiedzi jest porównanie metod działania i doświadczeń w różnych krajach i przy różnych systemach społecznych.

„Problemy degradacji środowiska narastają w tak szybkim tempie, że w krajach Europy zachodniej uznano za konieczne wprowadzenie pewnych zmian w administracji państwowej, niezależnie od działania różnych komitetów, komisji, rad ekspertów itp. Istnieją tam obecnie dwa modele administracyjne: w Anglii, Francji i Holandii powołano odrębne ministerstwa, natomiast w innych krajach — jednemu z istniejących resortów powierzono funkcje państwowego organu administracyjnego w zakresie ochrony środowiska. I tak np. w Szwecji — ministerstwu rolnictwa, a w NRF, w Nadrenii i Westfalii — ministerstwu pracy, zdrowia i opieki społecznej. Niezależnie od tego pewne zagadnienia jednostkowe pozostały oczywiście nadal w gestii różnych resortów. W warunkach polskich — moim zdaniem — zarysowuje się rozwiązanie według modelu drugiego”...

Stwierdziwszy, że we wspomnianych krajach za najbardziej newralgiczne uważa się — podobnie jak u nas — czystość wody i powietrza oraz że stosunek przedstawicieli przemysłu, sprawcy zanieczyszczeń, jest tam bardziej dojrzały a wielkie zakłady, nawet nie „złapane” na naruszeniu przepisów, dążą do przeciwdziałania szkodom — minister Januszko podaje w zakończeniu m. in.:

„Każdy kraj ma własną specyfikę i własne doświadczenia. Nie można cudzych, nie zmodyfikowanych doświadczeń przenosić w nasze warunki... Wydaje się jednak, że godna szczególnej uwagi jest praktyczność i konkretność myślenia — dążenie do rozwiązywania najbardziej nabrzmiałych problemów... Drugi wniosek to rozwijanie w naszych warunkach form współdziałania z administracją państwową, zajmującą się ochroną środowiska... Ostatni problem to widzenie spraw ochrony środowiska w płaszczyźnie ekonomicznej... Czysta woda i czyste powietrze są dziś cennymi surowcami przemysłowymi. Nic nie uzasadnia braku określonej ceny tych surowców, które stanowią jednocześnie najważniejsze elementy przyrody, wymagające ochrony, tym bardziej, że często już kryje się w nich praca ludzka, a zatem nabierają one cech towaru”.